DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi raz na tydzien. Prenumerata i a cwierc roku, czyli na 12scie numerow wynosi: - dla Francyi i Belgii 2 franki 50 cent. - dla Anglji i Ameryki 2 szylingi. — Adres Redakcyi w Anglji: Mr. Worcell. 44. Thanet Street Burton Crescent. -à Londres; we Francji: M. Martinet Rue Mignon. 2. à Paris; - rownie jak we wszystkich Sekcyach T.D.P. - Weksle i mandaty pocztowe oraz korrespondencye wszelkie do Redakcyi Demokraty P. adressowac nalezy *franco* pod jednym z wymienionych wyżéj adressow. Mozna także prenumerowac w Bruxelli: w drukarni P. Dehou, Rue de la Grande Ile, nº 6.

Nº 48. DNIA 30 LISTOPADA. 1851.

ZNACZENIE REWOLUCYI SOCYALNÉJ W EUROPIE I W POLSCE.

IV.

(Ciąg dalszy.)

Pomiędzy Proudhonem a Ludwikiem Blanc panuje przedział nieskończony, stoją oni na dwoch biegunach zupełnie przeciwnych, różnią się tak zasadami jako i osobistością. Pierwszy gwałtowny, subtelny w pojęciach, poeta w krytyce i burzeniu; drugi czuje więcéj głową niż sercem, więcéj deklamator niż mówca, bardziéj sentymentalny niż miłujący. Pierwszy opiera się na niepodległości osobistéj, bezwzględnéj i nieograniczonéj, drugi na władzy i despotyzmie — pierwszy odpycha poświęcenie, drugi chce go zamienić w prawo i przymus, dla tego pomiędzy nimi musi być walka zażarta i nieubłagana.

Różnica zasad i charakteru wpłynęła na stosunki tych dwóch pisarzy. Proudhon w imię wolności, niweczy wszelką powagę, obala tradycyę, uderza na własność, w tę podstawą dotychczasowego porządku ekonomicznego; Ludwik Blanc postępuje sobie przeciwnie; dla niego wolność jest przyczyną wszystkich nieszczęść społecznych, dla tego zwalcza ją w kierunku ekonomicznym, ogłasza się bezwarunkowym nieprzyjacielem konkurencyi, za pośrednictwem rządu chce ją owładnąć i zniszczyć.

Lecz czyliż w istocie konkurencya jest główną przyczyną nędznego i nieszczęśliwego położenia ludu i klasy roboczéj? Na to pytanie jedném zdaniem stanowczo możemy odpowiedzieć. Wystawmy sobie na chwilę społeczeństwo w którém wszyscy ludzie będą mieli narzędzia pracy i potrzebny kapitał do produkcyi, jakiż wpływ konkurencyi w tym przypadku być może? Bezwątpienia bardzo błogi, albowiem w skutek niéj produkta będą się sprzedawać po ich rzetelnéj wartości, to jest stosownie do ilości pracy na nie wyłożonéj. Klasa robocza jeżeli cierpi w dzisiejszych warunkach ekonomicznych, to właśnie nie w skutek konkurencyi, lecz owszem przeciwnie z braku takowéj; albowiem gdyby ona posiadała kapitał dostateczny, naówczas mogłaby się spółubiegać z przedsiębiorcami i kapitalistami, nie byłaby wyzyskiwana i skazana na nędzę i głód. Prawda, konkurencya smutny wywiera wpływ na położenie klasy roboczéj z téj przyczyny, iż ona nie mając kapitałów, nie tylko zawisła jest od przedsiębiorców, lecz sobie saméj jest szkodliwą przez spółubieganie się robotników w uzyskaniu pracy i zarobku. To jednak spółubieganie się nie jest pierwotną przyczyną ich zawisłości i cierpień, lecz owszem skutkiem braku kapitałów i narzędzi pracy. Główny i zasadniczy powód nędzy ludu, wynika z niesprawiedliwego i fałszywego rozdawnictwa bogactwa społecznego, a nie z konkurencyi.

Ludwik Blanc pomylił się w pojmowaniu przyczyn tworzących nędzę i niesprawiedliwość społeczną, daleko jeszcze więcéj pomylił się w stosowności środków do jéj zapobieżenia i zniszczenia. Opierając się na solidarności wszystkich ludzi i na obowiązku, w skutek którego jedni poświęcać się powinni dla drugich, Ludwik Blanc uważa społeczeństwo za jedną familię, w któréj wszyscy są braćmi i rządzą się podług téj zasady: *każdy powinien pracować według swych sił, a być wynagrodzonym stosownie do swych potrzeb.* Ponieważ w podobnym stanie społeczeństwa, rząd uosobistnia wolę powszechną, do niego zatém należeć będzie wymiar sprawiedliwości i zrównoważenie korzyści i nierówności w pracy i zarobku. Ludwik Blanc jest komunistą, w komunizmie widzi ostatni wyraz mądrości ekonomicznéj, najwyższą dążność moralną. Lecz czemże jest ten komunizm? Smiało odpowiadamy, jest to komunizm najprozaiczniejszy i najjednostronniejszy jaki kiedykolwiek się pojawił. Porównajmy na chwilę zasady Chrystyanizmu z systematem Blanka, a przekonamy się o ile w pierwszym było potęgi, a w drugiém o ile jest ubóstwa i mierności. Chrystyanizm stawiając za dogmat swéj nauki solidarność i braterstwo ludzi, ogłosił zarazem Boga za ojca opatrznego, miłującego zarówno wszystkich ludzi, wypowiedział nieśmiertelność duszy i każdemu poświęceniu przyrzekł nagrodę w przyszłém życiu. W myśl swéj nauki i moralności, Chrystyanizm śmiało mógł przemawiać do swych wiernych, wzywać ich do zaparcia się osobistego interesu, do poświęceń — gdyż w inném życiu przyobiecywał wieczne szczęście i błogosławieństwo. Lecz czyliż Ludwik Blanc może na podobnych nadziejach i przyrzeczeniach oprzeć swe wnioski, czyliżby w tym razie nawet znalazł powszechną wiarę?

Moralność tylko chrześciańska mogłaby doprowadzić ludzi do powszechnego braterstwa i solidarności, bo pokazuje człowiekowi ideał nieskończony, każe mu się

kształcić i postępować na wzór doskonałości wiecznéj, a jednak nie potrafiła tego wpływu zrobić i dokonać. Chrystyanizm właśnie najlepszy nam dał dowód że komunizm jest przeciwny naturze ludzkiéj, niezgodny z wolnością. Czyliż wszystkie zakony na czém inném opierały się, jak na bezwarunkowém posłuszeństwie i na zaparciu ciała? Chcąc zaprowadzić komunizm w pośród ludzi, trzeba ich odmienić całkiem, zgwałcić ich naturę, wpośród trupów dopiero niwelacyę powszechną można będzie zaprowadzić, gdyż żywotność i wolność ludzka, nie da się zamknąć w podobne ramy.

Pomiędzy systematami Proudhona i Ludwika Blanka, Buchez i szkoła jego wywarła znaczny wpływ na rozmaite stowarzyszenia, przyczyniła się do upowszechnienia wyobrażeń o korzyściach i zaletach asocyacyi.

Szkoła Bucheza dzisiejszy nieszczęśltwy stan ludu i klasy roboczéj przypisuje brakowi kapitałów, dla tego aby klasa robocza mogła przyjść z czasem do posiadania tegoż, zaleca asocyacye z kapitałem niepodzielnym, który ma pozostać na wieczne czasy jéj własnością. Asocyacye wyobrażają osoby moralne, członkowie ich mogą się zmieniać, lecz one zawsze pozostają i przynoszą korzyści stowarzyszonym. Zasady téj szkoły rozwinięte zostały z wielką świetnością i praktycznym poglądem, przez jednego z uczniów, Otta.

Nie możemy się obecnie zastanawiać nad korzyściami i wpływem, jaki asocyacye wywrzeć mogą na przekształcenie dzisiejszych stosunków społecznych, chcemy tylko kilka słów powiedzieć o nich, ze względu na renty i zyski.

Niektórzy z socyalistów w asocyacyach widzą stanowczy środek do zaprowadzenia sprawiedliwości w stosunkach społecznych i do *urzeczywistnienia szczęścia na świecie.* Lecz jeżeli asocyacye będą tylko pojedyncze, bez żadnéj spójni i solidarności pomiędzy sobą, zastąpić tylko mogą działanie i stanowisko dzisiejszych pojedynczych osób, praw ekonomicznych nie zmienią; jeżeli zaś połączą się w solidarność, na komunizmie zakończyć muszą. Z tém wszystkiém, chociaż asocyacye nie zamienią świata naszego walki i cierpień, w Eldorado szczęścia i swobody, lecz wywrą one wielki wpływ na polepszenie losu klasy roboczéj, do nich przeto należy przyszłość.

Ubóstwo i bogactwo są rzeczami względnemi, trudno je określić, lecz nędzę można oznaczyć bezwzględnie i stanowczo. Wówczas kiedy człowiek nie ma dostatecznych środków do zaspokojenia koniecznych i nieodzownych potrzeb warunkujących jego życie, natenczas jest w nędzy.

Socyalizm położywszy sobie za zadanie zniszczyć nędzę, ma wielkie powołanie historyczne, odpowiada potrzebom cywilizacyi i ludzkości, lecz dzieło to nie da się dokonać żadnym wyrokiem i żadną rewolucyą, potrzeba na to czasu i pokoju.

W dzisiejszym stanie teoryj i pojęć socyalnych, rząd nawet socyalny bezpośredni, nie wieleby przyniósł ulgi roboczéj klasie, albowiem cóżby on mógł przedsiębrać? Najwięcéj mógłby zaprowadzić pewne instytucye kredytowe, wspierać częściowo asocyacye, lecz od razu i gwałtem nie podałałby przekształcić dzisiejszych stosunków.

Z tego cośmy powiedzieli pokazuje się, iż socyalizm uważany ze względu na praktyczność zastosowania, nie może zburzyć dzisiejszych społeczeństw, nie zada ciosu cywilizacyi i moralności, nie wywłaszczy właścicieli i kapitalistów. Prawdziwe i moralne znaczenie socyalizmu jest wielkie, pokazuje on nam dążność przyszłości, wypowiada iż następna cywilizacya pracować będzie nad losem ludu, nad jego dobrym bytem i niepodległością.

Nowe i wielkie idee nie od razu się urzeczywistniają, lecz potrzebują czasu do swéj dojrzałości, podobnie i socyalizm zostanie duchem przyszłości, wiarą późniejszych generacyj która świat przemieni i przekształci.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ZNIESIENIE PAŃSZCZYZNY.

Nie rzadko usłyszeć dziś można zażalenia posiadaczy ziemskich z różnych stron Galicyi na trudność obrobienia gruntów, niemożność sprzątnięcia zboża w czasie właściwym i na szkodliwe stąd dla nich i dla ogólnéj produkcyi skutki. Przyczyną ma być lenistwo: włościan, zniesienie pańszczyzny, a ostatecznie Demokracya, która wywołała to zniesienie domaganiem się swojém. Zapominają wszakże ci panowia, że jak wszystko złe w Polsce wynika z niewoli politycznéj i fałszywych przemocą wprowadzonych urządzeń społecznych— tak i w tym razie tam trzeba szukać przyczyn wynikłych niedogodności.

Demokracya domagała się i domaga zniesienia pańszczyzny w Polsce, nie tylko jako prostéj przemiany socyalnéj jakim bądź sposobem wprowadzonéj, ale jako aktu politycznego narodowéj sprawiedliwości a zarazem odrodzenia, samodzielnie przez naród objawionego; domagała się więc nie samego tylko zniesienia pańszczyzny, ale zarazem uwłaszczenia i usamowolnienia włościan, to jest przypuszczenia ich do praw obywatelstwa, a zatém uzacnienia mas dotąd poniżonych i wprowadzenia instytucyj odpowiednich wynikającemu stąd postępowi. Samo więc zniesienie pańszczyzny, dopełnione przypadkowo, wahająco, niewprowadzone w grę narodowego interesu, spowodowane nie główną myślą wybicia się na niepodległość, ale początkowo obawami szlachty, póżniéj chytrością austryackiego rządu, było półśrodkiem, i jak wszelki półśrodek niedostateczne, a w przejściu nawet przykre wydało skutki, bo mu brakło cechy narodowéj myśli i podstawy demokratycznego urządzenia społeczeństwa, to jest własności i usamowolnienia.

Własność jest główną pobudką pracy i pracowitości. Kto tę własność posiada, dbały jest o jéj utrzymanie, powiększenie, zostawienie po sobie tym do których najwięcéj ma przywiązania i dla tego pracuje. Kto jéj nie posiada, ten ma żądzę nabycia jéj, i tam gdzie instytucye społeczne nie są zawadą, dochodzi do własności